

**Oświadczenie złożone  
przez senatora Sławomira Kowalskiego  
na 81. posiedzeniu Senatu  
w dniu 29 lipca 2011 r.**

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

W wyniku odbytych w ostatnim czasie spotkań z rolnikami zwracam się z prośbą o ustosunkowanie się do następujących pytań i problemów przez nich przedstawionych.

Dlaczego kwestia odpowiedzialności wylęgarni za wysłanie do kurnika piskląt zagrożonych salmonellą została pominięta?

Dlaczego w 2010 r. hodowca brojlerów zmuszony był do sprzedaży kurczaków na tak zwany ubój sanitarny za pół ceny w przypadku wykrycia salmonelli w odchodach, skoro nie oznacza to, że równocześnie zagrożone jest mięso?

Dlaczego brojlery kurze nie są monitorowane od pierwszego dnia tylko od trzeciego tygodnia i jakim prawem od 1 stycznia 2011 r. lekarze powiatowi nie chcą wydać ani decyzji, ani świadectwa zdrowia?

Ile budżetowych pieniędzy wydano na walkę z salmonellą u drobiu?

Co dzieje się z pieniędzmi, które hodowcy muszą już dwa lata wpłacać na Fundusz Promocji Mięsa Drobiowego? Nigdzie nie dostrzega się żadnej reklamy ani mięsa drobiowego, ani jaj.

Hodowcy wnoszą, aby uprawnienia lekarzy weterynarii rozszerzyć o możliwość kontroli produktów żywnościowych na drodze od producenta aż do konsumenta, a nie jak to jest w tej chwili – od producenta do przetwórcy, wyłączając z tego hurtowników i detalistów. Obecna sytuacja powoduje, że kontroluje się producentów krajowych, a importerów – nie. Importowane drób i jaja powinny być tak samo kontrolowane jak nasze, krajowe. Kontrole powinny dotyczyć sposobu hodowli, karmienia (pasze z dodatkami mączek mięsno-kostnych, stymulatorów wzrostu i innych dodatków u nas zakazanych) oraz warunków środowiskowych (powierzchni na ptaka).

Rolnicy zwracają uwagę, że prawo wodne, które do tej pory obowiązuje w Polsce, jest nieskuteczne. Nie ma obowiązku przynależności i uiszczania płatności do spółki wodnej. Są gminy, które w ogóle nie mają spółek wodnych. Tam, gdzie istnieją spółki wodne, rolnicy nie mają obowiązku przynależności do tych spółek ani wnoszenia opłat od hektara. Tak samo jest w odniesieniu do właścicieli działek i domków jednorodzinnych. Ten stan rzeczy doprowadził już do sytuacji, w której urządzenia melioracyjne mające za zadanie odprowadzanie nadmiaru wody deszczowej uległy degradacji, w niektórych wypadkach nieodwracalnej. Powinno powstać nowe prawo wodne, które z mocy ustawy zmusi wszystkich właścicieli gruntów i budowli do przynależności do poszczególnych spółek wodnych oraz wnoszenia opłat za budowę i konserwację urządzeń melioracyjnych.

Odnosząc się do reformy KRUS, zebrani zwrócili uwagę, że pojęcie „rolnik” powinno zostać zdefiniowane. Ich zdaniem „rolnik” to ktoś, kto uprawia ziemię, hoduje zwierzęta i z tego żyje. Wszyscy inni, którzy należą do KRUS, a nie uprawiają ziemi – chodzi o tak zwane działki specjalne, do których należą między innymi: hodowle drobiu, pieczarkarnie oraz szklarnie – nie powinni mieć prawa do ubezpieczenia się w KRUS. Wspomniana wcześniej reforma podzieliła rolników na tych, którzy mają do 50 ha i stawka im się nie zmieniła, oraz na tych, którzy mają powyżej 50 ha i co kolejne 50 ha ich stawka jest mnożona razy x. Świadczenie nabyte w ten sposób ma być takie samo jak świadczenie dla tych, którzy płacą składkę najniższą, co nie jest sprawiedliwe.

Z wyrazami szacunku  
Sławomir Kowalski